Nr. 244. [Nał żytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, poniedziałek 17 października 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORG… PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpa eil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 20 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 60 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 90 Mk. Za wiersz przed kroniką i reporinor 120 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 180 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 8 Mk. Za kupno, sprzedaż 9 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **20 Mk.**

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Baczność Robotnicy Lwowa

Dziś w niedzielę o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w Rynku

WIELKA

Manifestacja wszystkich ludzi pracy

Nikogo nie może braknąć!

Rząd angielski przyjął decyzyę Rady Ligi Nar.

LONDYN. 15. paźdz. (Pat.) Rząd angielski po wysłuchaniu sprawozdania Balfoura **przyjął decyzyę Rady Ligi Nar. w sprawie górnośląskiej**.

—•••—

WARSZAWA. 15. paźdz. (Pat.) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych podaje do wiadomości treść komunikatu otrzymanego przez M. S. Z. z dnia 14. b. m. od poselstwa angielskiego w Warszawie.

Uwaga rządu Jego Królewskiej Mości zwróconą została na pogłoski, które okazały się w prasie polskiej w sprawie jakoby nieprzychylnych zapatrywań tegoż rządu na zbliżającą się decyzyę Rady Ligi nar. co do przyszłych granic i sytuacyi prawnej G. Śląska. Minister Jego Królewskiej Mości otrzymał od swojego rządu polecenie zaprzeczyć kategorycznie tym twierdzeniom pozbawionym jakiejkolwiek podstawy. Rząd Jego Królewskiej Mości wraz z innymi rządami mocarstw sprzymierzonych zgodnie z ich zobowiązaniami **przyjmie operat komisyi** powołanej do przestudyowania zagadnienia, o ile operat ten zatwierdzony zostanie przez Radę Ligi Nar.

—•••—

LONDYN. 15. paźdz. (Pat.) Balfour, który tu przybył wczoraj, został po południu na specyalnem posiedzeniu wysłuchany przez radę ministrów.

Po expose Balfoura gabinet bez zastrzeżeń przyjął sposób rozwiązania sprawy górnośląskiej, przyklaskując dokonanemu dziełu sprawiedliwości.

Niemcy przygotowują zbrojne powstanie?

BYTOM, 15. 10. (Pat. Mnożą się tu oznaki, że w tych dniach wybuchnie niemieckie powstanie zbrojne. W niedzielę spodziewane są wielkie demonstracyę niemieckie, w czasie których łatwo przyjść może do rozruchów. W Katowicach odbyło się wczoraj tajne zebranie orgeschowców, na którem postanowiono wysadzić w powietrze mosty kolejowe od strony polskiej. Sfery polskie otrzymały dokładne sprawozdanie o tych wszystkich zbrodniczych zamierzeniach niem. i przedłożyły je władzom koalicyjnym. Członkowie band Selbstschutzu chełpią się, że z Górn. Śląska będzie zrobiony nowy Burgenland.

—•••—

RZĄD WIRTHA NIE USTĄPI.

GDAŃSK, 15. 10. (Pat.) Z Berlina donoszą: Rozszerzane z wielkim rozmachem przez całą prasę niemiecką wiadomości o natychmiastowem ustąpieniu kanclerza Wirtha okazały się tylko bluffem, obliczonym na wywarcie w ostatniej chwili presyi na ententę. Jak bowiem donoszą z Berlina, kanclerz Wirth oświadczył wczoraj na posiedzeniu konwentu seniorów, że według jednomyślnego zdania członków gabinetu rzeszy, dymisya rządu na razie nie wchodzi w rachubę.

—•••—

BYTOM, 15. 10. (Pat.) Naczelna Rada ludowa wydała do ludności polskiej na G. Śląsku, odezwę w której wzywa ją do spokojnego przyjęcia wyroku Rady Ligi Nar. Odezwa wskazuje, że rozstrzygnięcie Rady Ligi Nar. pozostawia wprawdzie większą część ludności pod dalszem panowaniem Prus, jednakże wyroku tego nic już zmienić nie zdoła. Odezwa ostrzega dalej ludność polską przed nierozważnymi krokami i wskazuje na to, że Niemcy chcą obecnie sprowokować ludność polską, by w ten sposób usprawiedliwić własny ruch zbrojny.

—•••—

BYTOM, 15. 10. (Pat.) Zjednoczenie zawodowe polskie wydało do ludności robotniczej odezwę z ostrzeżeniem aby ludność polska nie dała się wciągnąć w machinacye niemieckie zdążające do wywołania strejku generalnego, przeciwko rozstrzygnięciu Rady Ligi Nar. Kolejarze niemieccy w Katowicach postanowili wczoraj przystąpić do strejku generalnego na znak protestu.

—•••—

DEMONSTRACYE NIEMIECKIE.

WROCŁAW. 15. paźdz. (Pat.) W dwóch punktach miasta odbyły się wczoraj wielkie demonstracye ludności niemieckiej przeciwko podziałowi Górnego Śląska. Mowcy oświadczyli, że w sprawie Górnego Śląska nie chodzi już tylko o sam Śląsk ale o całe Niemcy. Mowcy wzywali wszystkie partye do jedności oświadczając, że naród niemiecki pod żadnym warunkiem nie może pozwolić na wydarcie Niemcom części G. Śląska. W końcu uczestnicy obu demonstracyi uchwalili rezolucye, żądające niepodzielności Górnego Śląska.

—•••—

Co tracą Niemcy a co zyskuje Polska.

BYTOM. 15. paźdz. (Pat.) Dzienniki niemieckie obliczają, że Niemcy — o ile sprawdzą się wiadomości o linii granicznej na Górnym Śląsku stracą w zapasach węgla 86 proc. górnośląskich pokładów do 1.500 m. głębokości, zaś 65 proc. górnośląskiej produkcyi węgla wogóle względnie 42 proc. całej niemieckiej produkcyi węgla, przyczem — zdaniem dzienników niemieckich — kopalnie przypadające Niemcom są już w wysokim stopniu zeksploatowane i zużyte, podczas gdy większość kopalń przechodzących w ręce polskie jest w świetnym stanie. W ręce polskie przeszłyby wszystkie huty cynkowe na Górnym Śląsku. Dzienniki nadmieniają przytem, że produkcya tych hut wynosiła w r. 1913 17 proc. wszechświatowej produkcyi cynku. Nadto straciliby Niemcy około 50 proc. górnośląskiego ołowiu. W przemyśle żelaznym straca Niemcy 63 proc. produkcyi Górnego Śląska. „Taegliche Rundschau" oblicza, że utrata węgla wynosiłaby dla Niemiec około 28 milionów ton rocznie.

WARSZAWA. 15. paźdz. (Pat.) W tutejszych sferach przemysłowych obliczają, że w razie przyznania Polsce na Górnym Śląsku strefy „F." — Polska otrzyma teren węglowy z roczną produkcyą 30 milionów ton. Niemcy zaś teren z produkcyą 13 milionów ton rocznie. W razie gdyby strefa „F" została przy Niemczech, roczna produkcya niemiecka wyniesie 21 milionów ton węgla, polska zaś 22 milionów.

—•••—

Po rozstrzygnięciu genewskiem.

PARYŻ. 15. paźdz. (Pat.) Havas z Londynu. Konferencya ambasadorów ma się zebrać w sobotę lub w poniedziałek i prawdopodobnie już we wtorek będzie mogła zawiadomić rządy w Warszawie i w Berlinie międzysojusznicza komisya w Opolu o decyzyi konferencyi ambasadorów. Rząd angielski zawiadomił rząd francuski o przyjęciu decyzyi Ligi narodów.

—•••—

BERLIN. 15. paźdz. (E. E.) Kanclerz Wirth oświadczył w rozmowie korespondentowi „Chicago Tribune“, że naród niemiecki przygotowany był wprawdzie na stratę Pszczyny i Rybnika, nigdy jednak nie przypuszczał, by inne obszary G. Ś. mogły być oderwane od Niemiec. Kanclerz uważa obecnie za swój obowiązek pozostanie na stanowisku do czasu, gdy parlament niemiecki wypowie swe zdanie.

—•••—

BERLIN. 15. paźdz. (E. E.) Na posiedzeniu konwentu seniorów parlamentu niemieckiego, nacyonaliści domagali się zwołania parlamentu, celem uchwalenia protestu przeciw decyzyi genewskiej. Socyaliści niezależni i komuniści sprzeciwili się temu.

—•••—

LONDYN. 15. paźdz. (E. E.) „Daily Telegr.“ twierdzi, że w kołach rządowych decyzya genewska wywołała dobre wrażenie, i że żale niemieckie są bezpodstawne. Z uznaniem jednak podkreśla, że waluta niemiecka została utrzymana na całym obszarze G. Ś.

—•••—

PARYŻ. 15. paźdz. (E. E.) Przyjęcie orzeczenia genewskiego przez Anglię zrobiło tu wielkie wrażenie. „Petit Paris.“ podnosi, że utrzymanie zgody między aliantami jest obecnie rzeczą pewną i umożliwi rychłe uregulowanie rozmaitych szczegółów. O decyzyi Polska i Niemcy powiadomione zostaną w przyszłym tygodniu urzędownie.

—•••—

PARYŻ. 15. paźdz. (E. E.) Dzienniki wyrażają radość z powodu osiągnięcia zgody, która otworzy drogę do pomyślnej współpracy w odbudowie Europy. Spodziewać się należy, że kanclerz Wirth okaże dość rozsądku i podda się jednomyślnemu sądowi aliantów, nie narażając na szwank pokładanego w nim zaufania.

—•••—

BYTOM. 15 10. (Pat.) Donoszą tu z wiarygodnego źródła, że prawdopodobnem jest przyznanie Polsce oprócz terenów poprzednio już przyznanych części powiatu raciborskiego, zabrskiego i grzesia Tarnowskiej Góry. W powiecie zabrskim granica obejmowałyby miejscowości Makoszowo, Konatów, Pawłów i Rudę. W powiecie bytomskim granicę stanowiłaby rzeka Bytomka.

Jednorazowy dodatek droż. dla pracowników państw.

WARSZAWA, 15 października (E. E.) **Rada Ministrów uchwaliła wypłacić pracownikom państwowym jednorazowy dodatek drożyźniany od 12 do 27 tysięcy Mp zależnie od stosunków rodzinnych.**

Porozumienie austryacko-węgier.

WENECYA, 14 X. Delegacye austryacka i węgierska, rokujące tutaj pod przewodnictwem markiza della Toretty, doszły do porozumienia. Formuła przyjęta przez obie strony brzmi:

Węgry zachodnie zostaną bezwarunkowo i całkowicie opróżnione z oddziałów powstańczych. W 8 dni potem odbędzie się w Oedenburgu, Agendorfie i w 5 okolicznych miejscowościach plebiscyt. W 15 dni później rozpoczną się między Austryą a Węgrami rokowania finansowe. Na wypadek, gdy plebiscyt wypadnie na korzyść Węgier, rezygnują one z wszystkich finansowych pretensyi odnośnie do Austryi.

—•••—

NR. 1,319.853

WARSZAWA. 15. paźdz. (Pat.) Przy dzisiejszem ciągnieniu 4 proc. pożyczki premiowej wylosowany został Nr. 1,319.853.

—•••—

PRZECIW DROŻYŹNIE I LICHWIE.

WARSZAWA. 15. paźdz. (Pat.) Rada ministrów obradowała nad sprawą drożyzny i spekulacyą, nad wnioskiem kierownika ministerstwa aprowizacyi w przedmiocie przekazania pewnych uprawnień urzędów walki z lichwą powiatowym władzom administracyjnym oraz w sprawie utworzenia komisyi do badania cen i zysków.

—•••—

Podwyższenie pensyi emerytalnych.

WARSZAWA, 15 X (Pat.). W najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy emerytalnej, podwyższające znacznie dotychczasowe pobory emerytów. W sprawie wypłaty zasiłków w wysokości 3 miesięcznej dotychczas pobieranej emerytury, ministerstwo skarbu wydało we wrześniu b. r. odpowiednie zarządzenia, tak, że wypłata w niektórych urzędach już nastąpiła, a w pozostałych nastąpi w czasie najkrótszym.

—•••—

Dalszy spadek dolara.

WARSZAWA, 15 X (EE.). Dnia 15 b. m. na giełdzie warszawskiej dolar spadł o 50 punktów.

—•••—

Demonstracye antysemickie w Wiedniu.

WIEDEŃ, 14 X. Dziś wieczorem miały miejsce demonstracye drożyźniane o podkładzie antysemickim. Początek wzięły one na zgromadzeniu kobiet, protestujących przeciw szalonej drożyźnie. Tłum kobiet obległ parlament, po uspokajającem przemówieniu dra Guertlera, część demonstrantek pociągnęła w kierunku wielkich hoteli i opery. Przed operą przyszło do starcia z policyą, która zdołała demonstrantki rozpędzić dopiero na placu Szwarcenberga.

—•••—

Wiadomości telegraficzne.

RADA MIASTA KRAKOWA na posiedzeniu dzisiejszem uchwaliła ofiarować komitetowi budowy muzeum narodowego w Krakowie grunt pod budowę muzeum jako pomnika wolności oraz przystąpić jako członek założyciel muzeum narodowego z wkładką 5,000.000 marek.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MUZYKA WARSZAWSKIEGO. W jeziorze grunewaldzkim znaleziono zwłoki znanego kapelmistrza, dyrygenta i skrzypka Aleksandra Birnbauma, który przed 14 dniami zaginął bez śladu. Birnbaum dostał szału przed paru tygodniami na koncercie w filharmonii warszawskiej, odjechał on następnie do rodziny, przebywającej w Berlinie. Przed dwoma tygodniami opuścił mieszkanie i siostry, by wziąć udział w przedstawieniu opery i od tego czasu już więcej nie wrócił.

OLBRZYMI POŻAR. Onegdaj wieczorem zniszczył doszczętnie w Katowicach lazaret miejski, jeden z największych w okolicy. Chorych zdołano uratować, spłonęły wszystkie urządzenia lekarskie i techniczne oraz wszystkie zasoby bielizny. Przyczyny pożaru na razie nie stwierdzono.

DZIENNIKI SOWIECKIE piszą, że w d. 1. września pracowało w instytucyach i urzędach komisaryatu rolnictwa 1.000.000 osób, w kom. oświaty — 600.000, zdrowia — 610.000 (na jednego lekarza przypada 6 sanitaryuszy i 8 pielęgniarek, na 80 chorych — 150 osób personalu), w kom. opieki społecznej — 200.000 funkcyonaryuszy „pracowało“ dla 60.000 inwalidów.

SPECYALNYM ROZKAZEM została wprowadzona w akademii wojennej w Moskwie, obowiązkowa nauka czterech języków obcych, a mianowicie: niemieckiego, francuskiego, angielskiego i polskiego.

TRZECIA KONFERENCYA PARTYI SOCYALISTYCZNYCH w Łotwie, Estonji, Litwie i Finlandyi odbędzie się w Rydze d. 17. b. m.

ILOŚĆ BEZROBOCZYCH zarejestrowanych w d. 2 września na giełdach pracy w Anglii sięga 1.527.000 osób. Oprócz tego 400.000 robotników mieli zajęcie mniej niż przez 3 dni w tygodniu.

Syn Adama Mickiewicza w biedzie

„Kuryer poranny“ pisze:

Drożyzna jest wszędzie — gdzie są ludzie W Paryżu tak samo jak i w Warszawie Władysław Mickiewicz — syn Adama, stał się jej pastwą i z niedożywienia ciężko zapadł na zdrowiu. Czcigodny ten starzec, który mimo 83 lat życia niestrudzenie pracuje nad spisywaniem wspomnień o swym Ojcu, którego działalności jest jednym z ostatnich świadków, zasługuje chyba na to by, nie naród, ale państwo polskie zapewniło mu byt spokojny i dostatni. Swego czasu Sejm galicyjski wyznaczył Wł. Mickiewiczowi pensyę w kwocie 3,000 koron rocznie. Wynosiło to wtedy 3150 franków — teraz stopniało do 2100 Mk polskich. — Ileż to na franki? Aż policzyć wstyd!

Już sejm nie galicyjski — ale polski sejm suwerenny powinien się pilnie zająć tą sprawą.

Samochód p. Dowbór Muśnickiego

Podczas likwidacyi pierwszego korpusu gen. Dowbór- Muśnicki, chcąc ratować zdobycz wojenną przed konfiskatą ze strony Niemców, część zdobyczy ulokował w prywatnych rękach z warunkiem, że z chwilą zmiany warunków politycznych zdobycz ta, przejdzie na własność państwa polskiego. Między innemi samochód systemu „Packard“, który służył osobiście gen. Dowborowi został oddany do użytku księżnej Radziwiłłowej z warunkiem, że ma być w swoim czasie oddany Polsce.

Księżna zarejestrowała u Niemców samochód, gdyż tylko to ratowało go od rekwizycyi i po wyjściu z Polski Niemców sprzedała go gen. Bułak- Bałachowiczowi.

Rząd polski nie mógł na tego rodzaju tranzakcye pozwolić i samochód gen. Bałachowiczowi skonfiskowano na rzecz armii polskiej, jako zdobycz wojenną. Tymczasem w tych dniach decyzyę zmieniono i samochód zwrócono gen. Bułak- Bałachowiczowi.

ENDECY CHCĄ SIĘ WYKRĘCIĆ OD DANINY.

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Warszawie konferencya endeków, na której zajmowano się układaniem stawek do zapowiedzianej daniny majątkowej. Uczestnicy konferencyi wypowiedzieli się na rzecz niskich stawek krytykując zbyt wysokie w ich mniemaniu stawki, zaproponowane przez pos. Kiliszera, a podane do ich wiadomości przez min. skarbu.

OPPERNSDORF CHCE BYĆ POLAKIEM.

Znany górnośląski działacz hr. Oppersdorf który stale wypowiadał się za Polską, bawi obecnie w Zagrzu u swego krewnego, księcia Radziwiłła. Stracił on cały majątek, który uległ konfiskacie. Hr. Oppersdorf ma dwanaścioro dzieci, z których tylko dwoje uważa się za Niemców, 10 zaś za Polaków. Hr. Oppernsdorf wniósł podanie o przyznanie mu obywatelstwa polskiego. Jak słychać, niektórzy z jego synów mają zamiar wstąpić do polskiej armii.

Wycofanie białych banknotów.

WARSZAWA, 15. 10 (Pat.) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do wiadomości powszechnej, że za zgodą ministerstwa skarbu wycofuje z obiegu następujące bilety swoie pierwszej emisyi:

500 markowe wzoru biletów okupacyjnych z datą 15 stycznia 1919.

100-markowe białe z wizerunkiem Kościuszki, datowane 15. lutego 1919 na papierze różowym i białym.

1000-markowe z wizerunkiem Kościuszki z daty 19. maja 1919 na papierze różowym i białym.

Powyższe bilety będą przyjmowane powszechnie do zapłaty jak również we wszystkich oddziałach P. K. K. P., urzędach, kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych i wogóle w Kasach instytucyi państwowych na opłatę wszelkich należytości tylko do dnia 15. grudnia 1921. Po tym terminie mogą być one tylko wymieniane na bilety drugiej emisyi jedynie w oddziałach P. K. K. P. aż do dnia 15. stycznia 1922.

—•••—

Zgromadzenie Rady Kasy chorych m. Lwowa.

Wczoraj odbyło się w sali Izby handlowej Zebranie Rady Kasy chorych dla wyboru prezydyum oraz członków Komisyi rewizyjnej i sądu rozjemczego.

Na posiedzenie przybyli liczni delegaci z grupy pracujących oraz pracodawców.

Do prezydyum zaproszono prezydenta Izby handlowej p. Winiarza z grupy pracodawców, z grupy pracujących Władysława Lewickiego.

Prezes obecnego zarządu p. Bolesław Lewicki zagajając obrady skreślił w swem przemówieniu obraz dotychczasowej działalności Kasy chorych. Mowca złożył hołd pamięci zasłużonych około rozwoju Kasy: Józefa Hudeca, Filipa Besena, Edmunda Kolbuszowskiego i Wawrzyńca Karczyńskiego, poczem roztoczył obraz działalności Kasy za czas od 1. stycznia 1921 do 30. września b. r.

Na mocy nowej ustawy zwinięto wszystkie Kasy zawodowe a członkowie tych Kas weszli do Kasy chorych m. Lwowa. W ten sposób liczba członków wzrosła do liczby 33.000, co razem z 13.400 członkami rodzin daje cyfrę 46.000 ubezpieczonych. Dochody za czas od 1. stycznia do 1. października wynosiły 44.460.911 mk., wydatki przedstawiały się w tym czasie następująco: Zasiłki dla chorych 9,380.000 mk., koszta lekarzy i leczenie 8 milionów, utrzymanie ambulatoryów, lokali kasowych wraz z administracyą 6,367.000 mk. Kasa chorych po zrekonstruowaniu sanatoryum w Szkle (kąpiele siarczane), które przejęła od Kasy chorych robotników budowlanych, umożliwiła leczenie dziennie ponad 30 członkom Kasy, kosztem 2 i pół miliona marek. 1 i pół miliona mk. udzielono w formie zaliczki Domowi zdrowia drukarzy w Mikuliczynie. W przyszłym roku będzie mogło otrzymać pobyt w tym Domu 60 osób dziennie. Wspólnie z tow. walki z gruźlicą, na którego czele stoi prof. dr. Wiczkowski, utworzyła Kasa chorych przychodnię dla chorych, gdzie co dzień kilkudziesięciu członków Kasy korzysta z pomocy bezpłatnej. Walczącemu z trudnościami Towarzystwu ratunkowemu udzieliła Kasa subwencyi 170.000 mk.

W stosunku do zwiększonej ilości członków powiększono też liczbę lekarzy do 32 (przed wojną było 8), w omawianym okresie czasu udzielili oni pomocy lekarskiej ponad 30.000 osobom.

Kasa chorych zawarła też umowę z Zakładem hygienicznym uniwersytetu lwowskiego, który przeprowadza analizę krwi i moczu. Zakład roentgenowski przy Czerwonym Krzyżu dokonywa prześwietlań u chorych członków kasy, można się też leczyć aparatami kwarcowymi, które kasa sprowadziła dla leczenia gruźlicy, chorób skórnych i t. d., nawet z kąpieli elektrycznych mogą korzystać członkowie kasy. Długość udzielanych zasiłków podniesiono z 26 tygodni na cały rok.

Mowca nakoniec złożył podziękowanie tak lekarzom jak i pracownikom biura za żmudną, pełną poświęcenia pracę.

Sprawozdanie p. Lewickiego przyjęto oklaskami, poczem na wniosek tow. Szczyrka, wybrano na prezesa Rady dyrektora Zakładów elektr. p. Józefa Tomickiego, wiceprezesem tow. Węglowskiego.

Do Komisyi rewizyjnej zostali wybrani z grupy pracodawców: Red. Bronisław Laskownicki, Ludwik Hodoli, zastępcą Samuel Blumenkranz; z grupy pracujących, Nowakowski Piotr, Spolitakiewicz Iwan, Górniak Kazimierz, Hamer Markus, zastępcy Gawecki Władysław, Razańdowski Włodzimierz.

Do Komisyi rozjemczej z grupy pracodawców wybrano p. Henryka Sawczyńskiego i Rudolfa Weydego, z grupy ubezpieczonych Galla i Strakę, z całej Rady p. Jakóbczyńskiego.

Na tem zebranie się zakończyło.

Wybory do Zarządu Kasy chorych odbędą się 20. listopada 1921.

—•••—

Marka niem. -- 2 fenigi dawniejsze?

W ostatnich czasach opinia publiczna w Niemczech zajmuje się sprawą wyławiania dewiz zagranicznych przez organa rządowe dla wykonania reparacyi i kontrybucyi. Przy tej sposobności wychodzą na jaw nader charakterystyczne objawy.

Naprzykład kanclerz Rzeszy, dr. Wirth wystąpił na posiedzeniu publicznem bardzo ostro przeciwko niemieckim sferom kapitalistycznym, twierdząc, że wielki kapitał dał dowody absolutnego braku patryotyzmu, wprost sabotując akcye rządową, zmierzającą do zapewnienia skarbowi niemieckiemu jaknajwiększej ilości dewiz zagranicznych.

Również na jednem z wielkich zebrań publicznych jeden z wybitniejszych mówców prawicowych w celu zdyskredytowania obecnego rządu i jego gospodarki finansowej, wystąpił z niedowiedzionem, co prawda, twierdzeniem, jakoby rząd niemiecki, aby spłacić pierwszy miliard marek złotych, musiał zapłacić, a zatem i emitować w nowych banknotach aż 53 miliardów marek papierowych.

Świadczyłoby to, że obecna marka niemiecka ma teraz już tylko wartość, nie wynoszącą nawet 2-ch fenigów dawniejszych.

Wiadomość ta wywołała w całych Niemczech przykre wrażenie.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Podarek małżeński

Do poczekalni komisaryatu policyjnego w Paryżu krokiem elastycznym, obłocznym wpłynęła pani efektownie umalowana. Włosy ma utlenione, kości obojczykowe silnie odstające, masa kosztownych pierścieni, wielkie brylanty w uszach, oczy sztucznie podkrążone, słowem, skończony typ kokoty paryskiej uperfumowanego stopnia.

Dama upadła bezwładnie na usłużnie podane krzesło.

— Panie adjunkcie — rzekła żałobnym tonem — wczoraj wieczorem zostałam najbrutalniej okradziona. Łotr wyrwał mi z kieszeni sześć tysięcy franków!

— To do ekspozytury śledczej. Woźny, zaprowadzisz panią do ekspozytury śledczej, do pana Vignon, naczelnika detektywów.

Okradziona pani w chwilę potem znalazła się wobec zupełnie niemłodego, starannie wygolonego pana, ze wstążeczką legii honorowej w klapie surduta.

— Proszę, niech pani mówi krótko i zwięźle. Nazwisko pani?

— Hrabina Eleonora de Tours.

Urzędnik zajrzał do podręcznego skorowidza.

— Prawdziwe nazwisko pani brzmi Eleonora Miller i pochodzisz z miasta Tours. Jesteś pani u nas już dwa razy meldowana. O cóż chodzi?

Zdetronizowana z tytułu arystokratycznego, pani Miller, z wyniosłej i natarczywej, stała się pokorną i płaczącą.

— Panie szefie, ten podły człowiek skradł mi najbrutalniej sześć tysięcy franków.

— Któż to jest ten człowiek?

— Armand Grenier.

— Czem się trudni?

— Jest właścicielem fabryki metalurgicznej w N., w pobliżu Verviers.

Urzędnik spokojnie powstał od biurka, przeszedł do sąsiedniego pokoju i po upływie trzech minut powrócił, jakby chmurny i zniecierpliwiony.

— Bredzisz pani — rzekł sucho — człowiek, którego pani oskarżasz, jest przedewszystkiem właścicielem milionowej fortuny, powtóre własnym kosztem utrzymuje zakłady filantropijne tu i w Verviers, po trzecie, jako podpułkownik armii Rzeczypospolitej, odznaczył się mestwem w ostatniej wojnie, nagrodzony wyższemi odznakami honorowemi. Jakże pani możesz posądzać go i oczerniać o czyn podobny?

Pani Miller odjęła od oczu chusteczkę koronkową i zaczęła mówić:

— A jednak w mojem użaleniu nie ma ani słówka kłamstwa. Niech pan naczelnik sam osądzi. Nic nie zataję, ponieważ panowie jesteście od tego, żeby wiedzieć prawdę. Jestem mężatką, żoną muzyka kawiarnianego, lecz nie żyję z mężem. Różnią nas przekonania...

— Prędzej, prędzej, moja pani!

— Jako kobieta, rzucona bez opieki na bruk Paryża, musiałam przecież znaleść sobie jakieś dochodowe rzemiosło.

— Wiem — wtrącił urzędnik — zawierasz pani łatwe znajomości z ludźmi zamożnymi, wciągasz ich w schadzki i wyłudzasz kosztowności, któremi prowadzisz pokątny handel. Cóż dalej?

— Pan naczelnik zbyt surowo mnie sądzi. Otóż przed kilkoma dniami, w kawiarni des Etrangers, poznałam wzbogaconego fabrykanta, właśnie Greniera. Przyjechał za jakimiś interesami przemysłowymi, na których się nie znam. Przy butelce wina przyszło mi na myśl, że na wystawie pewnego jubilera przy ul. Madeleine, zauważyłam bransoletę z szafirami, która mi się bardzo podobała.

Mówię Grenierowi:

— Mógłbyś mi tę bransoletę kupić.

On zaś na to:

— Nie mogę powiedzieć tak lub nie. Trzeba to zobaczyć.

Nazajutrz z rana udało mi się burżuja zaciągnąć do jubilera.

Zapytał o cenę. Szesnaście tysięcy franków wydało mu się cena zbyt wygórowana. Zaczął się wykręcać, że na tak wielki wydatek nie jest przygotowany. On, bogacz, nie przygotowany! Wyszedł i nie kupił... Ponieważ posiadanie bransolety spać mi nie dawało, nazajutrz rano idę do jubilera i mówię mu otwarcie:

— Masz pan tu sześć tysięcy franków — powiadam i kładę pieniądze na stół. — Za kilka godzin znowu sprowadzę mego przyjaciela - sknerę. Powiedz mu, że po przejrzeniu księgi inwentarza uznałeś za możliwe cenę przedmiotu obniżyć do dziesięciu tysięcy franków. Wolę mieć bransoletę za pół ceny, niż nie mieć jej wcale.

Jubiler naturalnie przyjął pieniądze i zgodził się na wszystko. Z magazynu pędzę do hotelu, w którym mieszka ów podły fabrykant.

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W niedzielę o godz. 3·30 popoł. „Dziewczę z Holandyi", operetka w 3 aktach Kalmana.

W niedzielę o godz. 7·30 wieczorem „Holender Tułacz", opera w 3 aktach R. Wagnera.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Burmistrz ze Stylmondu", dramat w 3 aktach Maeterlinka. Premiera.

We wtorek o godz. 7·30 „Burmistrz ze Stylmondu", dramat w 3 aktach Maeterlinka.

We środę o godz. 7·30 „Trawiata", opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ A. Wesołowskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W niedzielę o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach Brunona Winawera Premiera

W poniedziałek o godz. 7.30 „Roztwór prof. Pytla".

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W niedzielę o godz. 7·30 „Czar munduru", operetka w 3 aktach Swierzyńskiego i Turskiego.

W poniedziałek o godz. 7.30 „Róża ze Stambułu", operetka w 3 aktach L. Falla. (Wznowienie).

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL".

Program Targów wschodnich.

Wielka rewja aktualna pióra W. Raorth „Lwów w nocy" oraz część koncertowa z udziałem pp. Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Ordonównej i Wiklińskiego. Początek punkt. o g. 8.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

W niedzielę 16 października „Grzech", dramat W. Wynnyczenki (po raz trzeci).

—•••—

ODCZYT Jana Parandowskiego p. t.: „Bajka o cesarzu Trzewiczku", odbędzie się w środę, 19. b. m. o godzinie 8 wieczorem w Kasynie miejskiem, nie — jak błędnie podano — w poniedziałek.

HAKOACH (Stryj) — CZARNI II. W niedzielę wyjeżdża druga drużyna „Czarnych" do Stryja, celem rozegrania zawodów z tamtejszym HAKOACHEM.

Tu się dowiaduję, że Grenier już zapłacił należność i z walizami wyjechał do miasta. Załatwi jeszcze kilka interesów, poczem pociągiem pośpiesznym wyjedzie do swego Verviers.

Machnęłam ręką pogardliwie. Jeżeli tak, to niech go porwą wszyscy dyabli! Popytałam się jeszcze tu i ówdzie.

Był i odjechał. Mniejsza z tem — myślę — i zdążam do mego jubilera, żeby wycofać moje sześć tysięcy franków.

— Cała sprawa na nic — oświadczam — z kupna bransolety będzie zero. Zwróć mi pan moje pieniądze.

Jubiler zrobił wielkie oczy.

— Jak to? — dziwi się. — Wszak ten pan był, zakupił bransoletę, i dopłacił dziesięć tysięcy. Dziwił się tylko, że solidna firma obniża cenę towaru w sposób tak rażący. Mówił jeszcze, że przedmiot bardzo mu się podoba i że był zdecydowany zapłacić trzynaście tysięcy. Ma żonę, która ubóstwia, zawiezie jej więc bransoletę na pamiątkę swojej bytności w Paryżu.

— Pan naczelnik pojmuje, co się stało?

Żona milionera prowincyonalnego otrzymała prezent małżeński, w znacznej części kosztem kobiety, która tak ciężko musi pracować na życie! Jak się pan naczelnik zapatruje na tę sprawę? Czy przepisy policyjne zezwalają na tego rodzaju rabunek?

Naczelnik detektywów wzruszył ramionami, wskazał darnie drzwi i zawołał:

— Woźny, poprosić następnego interesenta! tłum. W. K.

—•••—

ZAĆMIENIE KSIĘŻYCA. W nocy na 17. b. m. z niedzieli na poniedziałek o godz. 10 i pół zacznie się zaćmienie księżyca, które potrwa do godz. 2.34. Zasłonięte będzie 95 proc. powierzchni księżyca, to jest zaćmienie będzie prawie całkowite. Najbliższe zaćmienie księżyca lecz o wiele mniejsze nastąpi 2. marca 1923 r.

JAK ROŚNIE OPŁATA CZYNSZOWA WE LWOWIE? Fryderyka Bodek doniosła policyi, że przed rokiem wynajęła pokój bez mebli za opłatą miesięczną 600 mk. u Salomei Barnik, właścicielki realności przy ul. Krasickich l. 8. — Barnikowa podniosła czynsz w styczniu br. na 1000 mk., wkrótce potem na 3500 a obecnie żąda 6.500 mk. Gdy Bobek nie zgodziła się na tę podwyżkę, gospodyni samowolnie wyrzuciła jej meble na kurytarz. Starszy inspektor pol. Weinstock udał się na miejsce i nakazał gospodyni z powrotem wnieść meble B. do mieszkania, a sprawę rumacyi wnieść do sądu. Zapewne prokuratorya państwa zajmie się tą sprawą.

REKORD W PASKARSTWIE MIESZKANIOWEM osiągnął chyba dr. Paczosiński, właściciel kamienicy przy ul. Leona Sapiehy l. 28, były sekretarz magistratu, wydalony za łapówki, który za wynajęcie mieszkania, złożonego z 2 pokojów na przeciąg jednej doby pobiera 3 tysiące marek! Czy nie znajdzie się żadna władza, któraby rozwydrzonego paskarza powstrzymała od wołającego o pomstę do nieba zdzierstwa i wykorzystywania nędzy mieszkaniowej? — Jeden z pokrzywdzonych.

MINOROWE NASTROJE WALUCIARZY. Po czwartkowym gwałtownym spadku wartości obcych walut, w piątek wspólnemi siłami i zaryzykowanymi milionami waluciarze zdołali podnieść na czarnej giełdzie wartość dolara na 4.700 mk. Wczoraj nadeszły jednak depesze o dalszym znacznym wzroście wartości marki polskiej na zagranicznych giełdach. Wobec tego na nic nie zdały się wysiłki spekulantów, musieli zniżyć wartość dolara na 4.200 mk. Sytuacya dla podbijaczy dolara jest i nadal beznadziejna.

KARA ŚMIERCI ZA OSZUSTWA I KRADZIEŻ. Podpor. Witold Rozy, sfałszował dokumenty na obce nazwiska i pobrał w ten sposób 50.100 mk. z kas państwowych. Pozatem skradł puszkę marmelady i zjadł nieprawnie 7 obiadów. Onegdaj stanął Rozy przed sądem wojskowym w Warszawie. Po udowodnieniu winy zasądzono Rozego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

ZAGINIONA. Dnia 8. b. m. 15-letnia Jadwiga Korczak-Michalska, opuściła mieszkanie swej krewnej St. Proczko przy ul. Obertyńskiej l. 4. rzekomo wyjeżdżając do rodziców, zamieszkałych w Warszawie. Od tego czasu ślad za nią zaginął we Lwowie, jakoteż w Warszawie.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W tartaku na Persenkówce spadła belka i złamała lewą nogę 65-letniemu Antoniemu Szkowronowi, zajętemu przy pracy.

Stanisław Vogel, jadąc wozem przez ul. Legionów potrącił 13-letnią Janinę Szokalską, która odniosła ciężkie kontuzye na twarzy. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy, zaś Szkowronówne odwieziono na leczenie do szpitala.

—•••—

— NA OCHRONKĘ IM. J. PIŁSUDSKIEGO składa Dr. B. B. w myśl życzeń WP. Dr. Stefana Bubera 500 Mp. za uprzejmie mu udzielone informacye.

Dalsze datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

Różne.

NOWOCZESNA „MANNA". W Japonii i Chinach uprawiają pewien gatunek fasoli tak zwanej „Soyi". Zawiera ona 20 proc. tłuszczu, 40 proc. ciałek białkowych i jest pożywieniem bardzo tanim, a sadzona użyźnia pole pod uprawę pszenicy. Wiedeńscy chemicy zdołali wytworzyć z Soyi przysmaki godne europejskiego podniebienia, a przytem tak tanie, że mogą one wywołać rewolucyę w przemyśle spożywczym. Chleb sporządzony z Soyi nazwano w Wiedniu „manną" ma on smak podobny do chleba „Grahama" jest lekko strawny i da się przechować 3 tygodnie. Chleb ten jest obecnie najtańszy w Europie. Mąkę tę można użyć do wszystkich potraw i jest o 40 proc. tańszą od pszenicznej. Wyrabiane z Soyi mleko jest w wyglądzie i smaku zupełnie podobne do krowiego i jest 6-ciokrotnie tańsze. Rządy angielskie i amerykańskie interesują się hodowlą tej fasoli i chcą jej przetwory wysyłać dla głodującej ludności w Rosyi. Na wiosnę chcą uprawę Soyi zaprowadzić na Ukrainie. Należałoby i u nas zająć się tą sprawą, albowiem kwestya żywnościowa szczególnie po miastach jest ciężką i gniotąca tysiące osób.

PRODUKCYA WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO wzrosła we wrześniu o 11.344 tony. Łącznie wydobyto w 26 dniach roboczych września 2 miliony 678 tysięcy 32 ton. Z ilości powyższej otrzymała Polska 214 tysięcy 542 ton.

SZKLANE PIENIĄDZE. Pewien przemysłowiec czeski przedłożył rządowi projekt puszczenia w obieg drobnego bilonu szklanego.

Jednorazowa zapomoga dla kolejarzy.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 13 b. m. uchwaliła dla kolejarzy jednorazową zapomogę na zakup zimowych artykułów żywnościowych w następującej formie: **Od pierwszego do ósmego stopnia** płacy włącznie otrzyma **kawaler 12.000 Mp.**, **mała** rodzina — **17.000 Mp.**, **średnia** rodzina **23.000 Mp.**, **duża rodzina — 27.000 Mp. Od dziewiątego do piętnastego stopnia** płacy **kawaler 8.000 Mp.**, **mała** rodzina **13.000 Mp.**, **średnia** rodzina **18.000**, **duża** rodzina **20.000 Mp.**

—•••—

Sprawy partyjne.

* WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. w Stanisławowie odbędzie się w niedzielę 16. bm. o godz. 10 przedpoł. w lokalu własnym z porządkiem dziennym: Sprawozdanie i wybór Rady Robotniczej i del. do komitetu obwodowego. Referat o sytuacyi politycznej wygłosi tow. Skalak ze Lwowa.

Wydział Rady Rob. P. P. S.

Komunikaty.

× WOLNA AKADEMIA Sztuk Pięknych przy ul. Piaskowej l. 11. rozpoczyna naukę dnia 17. bm. Wpisywać się można codziennie od 4-tej do 5-tej popołudniu.

× BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę 16. bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się Nadzwyczajne Zgromadzenie w lokalu Związku Ormiańska 31 z porządkiem dziennym.

1) Wybór delegata na zjazd metalowców.

2) Sprawa ekonomiczna a związek zawodowy.

3083—2 Zarząd.

× POWIATOWA KASA CHORYCH w Drohobyczu przypomina P. T. Delegatom Rady Kasy że pierwsze posiedzenie Rady Kasy odbędzie się w niedzielę 16. października o godz. 10. rano w lokalu Kasy w Drohobyczu, przy ul. Solnej 2.

Z wydawnictw.

NAUCZANIE DOROSŁYCH CZYTANIA I PISANIA. Wskazówki metodyczne pod powyższym tytułem, opracowane przez Wł. Weychert Szymanowską ukazały się w bibljoteczce „**Kultura Nowej Polski**" nakładem Tow. Wyd. „Ignis". Książka zasłużonej w walce z analfabetyzmem autorki omawia metody nauczania z elementarza i na dalszych stopniach podaje oceny najważniejszych podręczników wzory lekcyi i szereg cennych uwag o celu i sposobach nauczania dorosłych. Niewątpliwie znajdzie się w ręku **wszystkich** nauczycieli i organizatorów kursów **dla analfatów i półanalfabetów.**

Baczność Robotnicy Zagłębia Borysławskiego!

Dziś w niedzielę, 16 bm., o g. 3 popoł. na Placu przed Domem Ludowym w Borysławiu odbędzie się

Masowe Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Klasa pracująca wobec zamachu na 8-mio godzinny dzień pracy.

Walka z paskarstwem.

Posiedzenie komisyi cennikowej.

Wczoraj przedpołudniem w ratuszu odbyło się posiedzenie komisyi cennikowej, pod przewodnictwem wiceprezydenta Obirka. Obecni byli reprezentanci władz, Rady miejskiej, oraz liczni kupcy i przedstawiciele zrzeszeń producentów.

Naczelnik Urzędu walki z lichwą p. Smulikowski stwierdził konieczną potrzebę ustalenia cen wytycznych oraz zapowiedział bezwzględną walkę z paskarstwem.

Kupcy i producenci usiłowali przekonać zebranych, że istnieje tendencya zniżkowa na targach z powodu zwyżki marki polskiej.

Miejski urząd targowy przedłożył projekt wytycznych cen. Wielu mówców wyrażało opinię o szkodliwości ogłaszania cen przez dzienniki albowiem na prowincyi paskarze wykorzystują tę okoliczność. Zapowiedziano, że ceny wytyczne obowiązują tylko tych kupców, którzy towary sprowadzają w obecnym czasie, albowiem towary poprzednio sprowadzone i zakupione po niższej cenie, winny być w niższych cenach sprzedane.

Zebranie zakończyło się w nastroju zapowiadanej przez kupców zniżki obecnych paskarskich cen.

Czy się to sprawdzi pokaża najbliższe dni.

Z żysia robotników metalowców lwowskich.

Od 2-lat prowadzą robotnicy metalurgiczni akcye przeprowadzenia regulacyi płac w tymże przemyśle jednak jak dotąd bez skutku.

Przemysłowcy metalurgiczni. na kilkakrotnie podjęte kroki przez związek robotniczy, w celu przeprowadzenia umowy kolektywnej, odnawiają stale uregulowania warunków płacy i pracy drogą wspólnego porozumienia, na podstawie którego możnaby uregulować stosunki bodaj do najprymitywniejszych potrzeb życiowych.

Nie dosyć na tem, że ci panowie przemysłowcy nie idą z duchem czasu, ale swem postępowaniem stworzyli warunki niemożliwe. Wystarczy przytoczyć cyfry, które aż nazbyt wyraźnie wskazują w jakich stosunkach żyją ci robotnicy, od których wymaga się by swą pracą odbudowali to co zniszczyła wojna.

Wystarcze porównać prace metalowców z życiem obecnem które poza kilkoma płacami tych tak zwanych białych kruków, wynoszą dziennie od 450 do 1200 Mp. — a do tego dodać należy, że gdy robotnik nawet starszy przenosi się z jednego przedsiębiorstwa do drugiego to musi przez pewnien okres czasu pracować za marne, nim jakiś pan kierownik nie zorjentuje się że ta siła robocza jest wartą. Dzieje się to dlatego, że robotnicy metalurgiczni nie mają cennika, któryby regulował minimum płacy. przeto niejednokrotnie robotnik jest zdany na łaskę przemysłowca czy też jego kierownika.

Warunki samej pracy, są także niżej krytyki, robotnicy pracują w warunkach podobnych do tych jakie panowały 30 lat temu. Pracują staremi narzędziami, zniszczonemi maszynami pomocniczemi, w większości wypadków w warstatach podobnych do nor. bez światła i powietrza. Przedmiotów dla przestrzegania hygieny prawie nigdzie niema. aptek podręcznych które powinny być w każdem przedsiębiorstwie także brak, brak umywalek, odpowiednich ustępów i t. d.

Do tego dodać należy. że niejednokrotnie sprowadza się robotników obcych. płaci się im dlatego więcej jak swoim a robotnik obywatel całemi tygodniami chodzi bez pracy.

Kiedy robotnicy zwracają się o uregulowanie tych warunków natenczas ze strony przemysłowców niema kompetentnych do przeprowadzenia sanacyi stosunków i uregulowania płac ale za to zjawiają się coraz to nowe reprezentacye z organiczną nie ograniczoną poręką, które jednak prawdopodobnie mają za zadanie gnieść robotnika do ostatnich sił i przeprowadzać ankiety przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy.

Czas najwyższy zejść z drogi pochyłej póki jeszcze można.

Warunki tego rodzaju doprowadziły obecnie do strejku robotników metalurgicznych. Akcya podjęta przez sekretaryat robotników metalowców spełzła znów na niczem z racyi niekompetencyi przedstawicieli przemysłowców, którą się dotychczas i obecnie zasłaniają.

Robotnicy poruszeni do ostateczności postanowili wytrwać w tej walce aż do skutku; jeżeli to nie pomoże to robotnicy znajdą poparcie w innych zawodach.

Zaznaczamy, że jest to pierwszy strejk obejmujący zbiorowo zakłady metalurgiczne. jeżeli robotnicy cierpieli dotychczas te warunki to nadal już ich nie zniosą, a odpowiedzialność za skutki poniosą będą musieli ci którzy do takiego stanu lekkomyślnie doprowadzili.

Metalowcy! W solidarności leży siła, która winna nam dać zwycięstwo.

Strejk w państwowej fabryce obróbki drzewa

we Lwowie trwa już od tygodnia, gdyż płace w tej fabryce są tak głodowe, że najcierpliwszy człowiek na nie się zgodzić nie może.

Zarząd tej fabryki zdaje się i dlatego nie chce się zgodzić na podwyżkę, bo w niej pracują

uchodźcy z Śląska Cieszyńskiego,

ofiary walki o ten kraj, przysłani tu do roboty z baraków w Oświęcimiu.

Nieszczęśliwi ci ludzie, rodziny mają na Śląsku czeskim, a sami tułają się u nas, a rząd swą opiekę nad nimi rozumie w ten sposób, że wyzyskuje ich tułaczkę.

Inżynierowie obchodzą się z nimi ordynarnie, grożą im wyrzuceniem z fabryki, tak, że ci ludzie, którzy poświęcili i utracili wszystko, dziś są przedmiotem najstraszniejszego wyzysku i to przez państwo, któremu tak wiele oddali.

Apelujemy do rządu, do posłów, aby wzięli w obronę tych prawdziwych męczenników i zapewnili im możność życia.

Z sali rozpraw.

KRWAWY SPÓR O PASTWISKO.

Rzecz działa się w Fujnie w pow. żółkiewskim. Dwaj bracia Wasyl i Semen Beńko, mieszkali z żonami i dziećmi w spólnej chacie, tak, że sień dzieliła mieszkania obu rodzin. Między braćmi toczyły się ciągłe spory i kłótnie, do których podżegała szczególnie Anna Beńko, żona Wasyla, osoba o wybitnie awanturniczem usposobieniu. Główny punkt sprawy stanowiło pastwisko, na którem Semen nie pozwalał paść krów brata, czem podniecona bratowa groziła mu wypędzeniem z chaty. Kiedy w dniu 8. 5. b. r. Semen Beńko znów spędził krowę Wasyla z pastwiska, Anna B. zaczęła się zachowywać wobec niego prowokacyjnie, bijąc w drzwi jego mieszkania, a gdy Semko wyszedł rozgorzała bójka pomiędzy braćmi. W trakcie jej, Wasyl ciął brata ostrzem siekiery w głowę, ten zaś, pomimo ciężkiej rany rozbroił napastnika, na czem bójka się skończyła. a Semka B. odwieziono do szpitala.

Lekarze skonstatowali u niego pęknięcie kości czołowej i naruszenie substancyi mózgowej. Pacyent zmarł po trzech dniach wskutek ropnego zapalenia opon mózgowych.

Wasyl Beńko i żona odpowiadali wczoraj przed sądem przysięgłych za zbrodnię zabójstwa, względnie współwiny, ponieważ oskarżyciel publiczny zarzucał Annie B. namawianie męża do tego czynu i udział w napadzie na Semka.

Oprócz tego odpowiadali obydwoje za uczestnictwo w kradzieży.

Obydwoje oskarżeni na zarzut co do zabójstwa śp. Semka zeznają zgodnie, że wymieniony biegł za Anną B. a Wasylowi, który chciał go odpędzić, przypadkowo tylko dostała się w ręce siekiera, przeczą zaś jakoby Anna namawiała męża do zabójstwa i była mu w niem pomocną.

Zeznania proboszcza, nauczycielki i wójta z Fujny przedstawiają zgodnie Annę Beńko, jako osobę bardzo kłótliwą i awanturniczą.

Po przeprowadzonej rozprawie, ława przysięgłych orzekła, że Wasyl Beńko, popełniając zabójstwo na osobie brata, działał w obronie koniecznej, której granice jednak przekroczył. Zatwierdzili również przysięgli pytanie co do uczestnictwa obojga osk. w sprawie kradzieży mebli i Anny Beńko w kradzieży drzewa.

Na podstawie tego werdyktu zapadł wyrok trybunału pod przew. s. o. Göllingera, skazujący Wasyla Beńkę na 1 rok, zaś Annę B. na 6 mies. obostrzonego więzienia. Obojgu policzono areszt śledczy od. d. 9. maja 1921.

Oskarżał prokurator Ogonowski, bronił dr. Stöckel.

Z ruchu robotniczego.

§ ZWIĄZEK METALOWCÓW W STANISŁAWOWIE. W czwartek 13. 10. br. odbyło się w salach Związków Zawodowych zebranie przy licznym udziale Tow., na którym wybrano nowy zarząd, wskład którego weszli: przewod. Tow. Richtscheit Jan zast. przew. Tymczyszyn Mikołaj, sekretarz Seniuk Tomasz, zast. sekr. Bernstein Jakób kasyer: Glotzer Leon. zast. kasyera: Mikuliszyn Józef.

Komisya rewizyjna: Tow. Sender, Łukasz Majchrowicz. Referował o znaczeniu i celach organizacyjnych Tow. Michalewicz Feliks który w doniosłych i pouczających słowach zachęcił Towarzyszy naszych do odbudowy silnej organizacyi opartej na wspólnej solidarności a tem-

W sprawie „programu“ p. Michalskiego

PRZEMÓWIENIE TOW. DIAMANDA.

(Ciąg dalszy).

Przechodzę teraz do przedmiotu, który pomiędzy mną a panem ministrem skarbu jest bardzo sporny, a mianowicie do monopolu. P. minister skarbu znosi monopol wódczany. Wydaje mi się to rzucaniem grosza publicznego na pastwę. Za litr spirytusu płacimy 1.400 i coś marek podatku; rafinerzy, którzy dostają przydział bardzo znaczny dla przerabiania spirytusu, sprzedają ten spirytus małym fabrykantom za 4.500 mk. — i stąd jest ta ogromna różnica pomiędzy ceną monopolową i ceną w handlu detalicznym, która jest cztery razy wyższa.

Monopol dał państwu możność — państwo nie korzystało z tej możności — regulowania cen alkoholu, a pan minister zwija monopol państwowy, a tam za kurtyną już stoi gotowy monopol prywatny tych ludzi, którzy spirytus dostawali za 1.500 mk. a sprzedawali przez swoich agentów za 4.500 mk.

Jestem przeciwnikiem wygórowanego podatku wódczanego, jestem za sprawiedliwym podatkiem, przeliczającym marki polskie na złotą wartość; ale jakkolwiek gorącym jestem zwolennikiem sprawiedliwego podatku, to wolę tysiąckrotnie, ażeby, jeśli wódka ma być tak droga, państwo wzięło tę różnicę, a nie prywatni spekulanci.

Pan oddaje całą konsumcyę na łup spekulantów spirytusowych, jeśli pan zniesie monopol. Pan może monopol dobrze zorganizować, może pan podnieść dochody przez monopol, jeśli pan zyski przedsiębiorcom w tym zawodzie odbierze i odda państwu, gdyż oni prowadzą lichwę. Miał pan monopol handlu naftą. Nie chciał pan osobiście nim zarządzać dla dobra państwa, ale oddał pan to Noblom i mniej noblom, związanym bardzo silnie ze sferą decydującą w Polsce. Miał pan monopol cukru. Rzucił go pan na pastwę cukrowników i dziś kosztuje kilogram cukru 800 mk. Ale pan minister i prawa strona tej Izby są namiętnymi zwolennikami prywatnej inicyatywy. Prywatną inicyatywę fabrykantów spirytusu mało cenię i wogóle tych fabrykantów posiadających monopol na artykuły codziennego użytku. Są rzeczy niezależne od wpływu inicyatywy prywatnej i te pan powinieneś monopolizować.

P. minister skarbu skarży się, że przedsiębiorstwa państwowe są źle prowadzone. Nie potrzebuję panu przypominać, że mogą być przedsiębiorstwa państwowe prowadzone dobrze, sam pan stałeś na czele, albo współdziałałeś przy takich przedsiębiorstwach dobrze pracujących. Ale u nas przedsiębiorstwa państwowe prowadzi się po to, ażeby pokazać, że gospodarstwo państwowe jest szkodliwe. W tem odrywaniu przedsiębiorstw od państwa są wyłącznie zainteresowane interesy prywatne i pan, godząc się na to odrywanie, stajesz się bezwolnie, mimowolnie wykonawcą interesów prywatnych, nie zaś państwowych. Pan chcesz wydzierżawić kopalnie w Brzeszczach, saliny. Czy uważasz je za przedsiębiorstwa deficytowe, których nie można dobrze prowadzić? Czy pan wie, że w Austryi z niektórych przedsiębiorstw, gdzie inicyatywa prywatna nie mogła się rozwinąć, zrobiono wzorowe przedsiębiorstwa państwowe?

Jest w Polsce dużo waluty obcej i złota i srebra. Złoto i walutę należy wziąć. (Głosy: Ale jak?). Myślę, że należy wziąć, ale nie tak, jak brał p. Biliński nie według metody p. Grabskiego, tylko należy wziąć wedle metody zastosowanej do naszego ustroju gospodarczego. Jak panowie powiecie: daj obywatelu, bo ojczyzna tego wymaga, to coś kapnie; jeśli, jak p. Biliński, pójdziecie z rewizyą do banków, to w jednym banku zrewidujecie schowki, a w innym nic nie znajdziecie. Jeśli panowie będą robili obławy na czarnej giełdzie, to zamkniecie 150 ludzi, których przetrzymacie przez czas „bessy“ (zniżki), ażeby nic nie stracili, a przy „hossie“ (zwyżce) znowu wypuścicie. Wielką usługę im wyrządziliście, bo gdy były najgorsze dla nich czasy, to siedzieli. (Wesołość). Wydajcie ustawy bardzo ostre, że każdy, kto ma złoto, obce walory, obce papiery wartościowe, ma je oddać państwu. Należy im dać obligacyę na walutę zagraniczną, na tę walutę, którą oni w skarbie złożyli. (P. ks. Kaczyński: W Ameryce to samo było i dziś przyjeżdżają i nic nie otrzymują). Ja też powiedziałem, że ich oszukano. Jestem przeciwnikiem metod białych bolszewików, przy których pan blisko siedzi, a to z tego powodu, że są one niepraktyczne i jestem zdania, że należy wydawać obligacye na obcą walutę, płatne za dziesięć lat. Tak, że każdy, kto odda złoto, za dziesięć lat dostanie te walory w całości. Odsetki płacić należy nie obcemi walutami, ale w markach wedle kursu dnia płatności kuponów. Mam nadzieję, że w ten sposób wpłyną bardzo znaczne kwoty.

Nie myślę, jakobym wynalazł coś nowego, jakobym odkrył jakąś tajemnicę, przedstawiam szereg projektów, pewnego rodzaju plan finansowy. Plan ten stoi zupełnie na stanowisku dzisiejszej gospodarki kapitalistycznej, a czynię to dlatego, że wiem, iż nie pora z wielu bardzo względów mówić przed sejmem o socyalistycznym planie finansowym. Wiem, że położenie nasze jest tego rodzaju, iż należy działać prędko i skutecznie, iż nie należy myśleć o tem, co będzie można robić w przyszłości, ale o tem co koniecznie należy zrobić dzisiaj. (P. Dąbal Aby nie dopuścić do rewolucyi. Wrzawa).

Jestem pod tym względem, jeżeli chodzi o moje socyalistyczne sumienie, które nie ma nic wspólnego z komunizmem, jestem w zgodzie z socyalistami całego świata. (Brawo). Fryderyk Adler, honorowy członek III. Międzynarodówki... (tow. Daszyński: Póki go nie wyrzucili), póki się nie przekonali, że jest socyalistą. Oni myśleli, że on tylko strzelać umie, ale gdy się pokazało, że on ma sumienie i rozum, to go wyrzucili.

Otóż Fryderyk Adler i Otto Bauer stoją zasadniczo na mojem stanowisku.

Oświadczam, że nie będę robił rewolucyi, prowadzącej do zniszczenia państwa, do unieszczęśliwienia narodu. (Brawo). Nie chcę do-

Z Teatru Małego.

„ROZTWÓR PROFESORA PYTLA“, groteska w 3 aktach **B. Winawera.**

Teatr Mały święcił onegdaj wielki sukces. Bilety wysprzedane do ostatniego, tłumy ludzi zawadzających sobie wzajemnie, a zwłaszcza przy garderobie, huczne wybuchy śmiechu i oklaski na widowni, zalew kwiatów na scenie, a przedewszystkiem — co z rozmysłu wymieniam na końcu — gra artystów zharmonizowana tak, jak się to rzadko widuje. Nie uroniono nic z charakteru sztuki, miała właściwy ton lekki, swobodny, krotochwilny, a daleki od cyrkowej farsy (z małym wyjątkiem karykaturalnej, niesmacznej charakteryzacyi p. Romana).

Bo cała groteska Winawera zanosi się zdrowym, szczerym śmiechem, od którego przyjemnie robi się nawet zmelancholizowanej duszy. Niepretensyonalna, obywająca się bardzo dobrze bez pieprzności Muzy podkasanej, taka swojska i pogodna trzepoce się płocho na scenie w szeregu kapryśnych a zgrabnie ze sobą powiązanych pomysłów. Autor udaje, że jest satyrycznie nastrojony, ale satyra to dobroduszna, nie kłująca wcale. Śmiesznostki i słabostki ludzkie widziane pod kątem łagodnej ironii, opromienionej uśmiechem pobłażliwości, w kolizyi z otoczeniem — to treść tej arcyzabawnej, arcymiłej komedyjki.

W świecie uniwersyteckim stało się coś niezwykłego, poprostu skandal. Młody uczony, autor szeregu broszur z dziedziny optyki, doktor Gordon pewnej nocy, pod wpływem nagle zbudzonego temperamentu, poszedł się zabawić do kabaretu, gdzie zapomniawszy o „godności“ swego stanowiska, pił, tańczył, i inne wyprawiał brewerye. Nie dość na tem: wesołe, przygodnie zebrane towarzystwo, w którem rej wodziła dawna znajoma doktora, artystka kabaretowa Lola, poszło kontynuować zabawę na dworzec kolejowy, gdzie Gordon, będący już w stanie niepoczytalnym, zrobił awanturę jakiemuś nieznajomemu jegomości zdzierając order z piersi i na dobitek wyzywając go na pojedynek. Konsekwencye tego wesołego wybryku całym ciężarem spadają na głowę biednego doktora.

Docent uniwersytetu pił w nocnym kabarecie, tańczył foxtrotta z dziewczętami lekkich obyczajów, awanturował się po mieście! Gniewa się bezpośredni zwierzchnik doktora, czcigodny uczony prof. Pytel, oburzony jest do najwyższego stopnia rektor, który uważa, że narażona została na szwank powaga tak dostojnej instytucyi, jak uniwersytet. Lola nawiedza swego przygodnego adoratora w jego naukowej pracowni, zjawia się tam także jego kompan z nocnej pijatyki, z którym doktór pił nawet „bruderschaft“ podejrzany „artysta“ kabaretowy, Wojtaszek. Okazuje się wreszcie, że jegomościem z dworca kolejowego jest świeżo przybyły radca ministeryalny, który miał zwiedzić laboratoryum prof. Pytla i osądzić, czy należy udzielić mu rządowego subsydyum. Gordon, wytrącony zupełnie z równowagi, zdeprymowany tem wszystkiem, postanawia porzucić swą posadę docenta i asystenta i wyjechać z miasta.

Tymczasem jednak przypadkowo wyświadcza niezmierną przysługę swemu profesorowi: po hulance nocnej, będąc jeszcze w niezupełnie normalnym stanie, przez pomyłkę wlał do roztworu, który przez długi czas preparował prof. Pytel, olejek na porost włosów... i o dziwo! ten składnik sprawił, że roztwór nabrał właściwości załamywania w płaszczyźnie polaryzacyi światła! Prof. Pytel zachwycony, lecz dla Gordona, który pozyskał miłość uroczej słuchaczki Miry, jest to już obojętne; mówi „adieu“ uniwersytetowi i wyjeżdża z ukochaną.

Schemat treściowy oczywiście nie daje wyobrażenia o kapitalnych, pełnych humoru scenach, jakie wywołują jedno pasmo śmiechu, ani o znakomitych, dowcipnie skarykaturowanych typach. Kto chce się zdrowo, bezkłopotliwie śmiać — niech idzie na sztukę Winawera.

Zwłaszcza, że przygotowana została przez reżyseryę i grana jest przez zespół z taką wytrawną starannością, że zaliczyć ją można do najlepszych w tym rodzaju przedstawień. Tylko, żeby zobaczyć znakomitego prof. Pytla — p. Justiana i niezrównaną sylwetkę dr. Perlmuttera — dyr. Czarnowskiego, warto potrudzić się do miłej salki gmachu przy ul. Gródeckiej. Obie te kreacye wybijały się mocą życia, plastyki i komizmu na pierwszy plan. Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że p. Justian był wprost wspaniały; talent jego rozwija się w oczach nabiera cech klasycznego zrównoważenia. Tutaj nawiasowo dodam, że w „Kaliguli“ jako Cherea nie podobał mi się wcale; uważam, że tylko role charakterystyczne są właściwą dziedziną, w której ten zdolny artysta powinien się doskonalić. Dyr. Czarnowski do szeregu znakomitych swych kreacyi również z zakresu ról charakterystycznych dodał jeszcze jedną: inteligencya i rutyna sceniczna łącznie ze specyficzną bonhomią współdziałają u Czarnowskiego w tworzeniu typów, pociągających prawdą i wyrazistością. I dlatego żałować należy, że tak rzadko widujemy dyr. Czarnowskiego na deskach scenicznych jako aktora.

P. Czarnowska grała bez zarzutu rolę demimondówki Loli. Artystka posiada pełnię werwy, która niby dźwięcznym śmiechem ożywia jej kreacyę. P. Klimontowiczówna oswaja się coraz bardziej ze sceną; ostatnia jej rola świadczy pochlebnie o rozwoju jej talentu. Typowym pedelem, jakby z fotografii wyjętym był p. Czaki P. Orzechowski musi pozbyć się manier prymitywnego tupetu, trącących przedmieściem. P. Rygier grzeszył przesadą, to jest prowincyonalizmem. P. Roman cudacznem ucharakteryzowaniem i gestami przypominał figurę z cyrku — był zupełnie nie do rzeczy na scenie.

Wreszcie uwagi z zakresu lingwistyki: Nie mówi się „Venus vulgavaga“ ale „vulgivaga“, nie — „solucya“ ale „solutio“, nie — „sanctissimus“ ale „sanctissimum“, nie — „kandydat filozof“ ale „kandydat filozofii“, co na bilecie oznaczone jest skróceniem „cand. phil.“

Artur Ćwikowski.

prowadzić do głodu i śmierci głodowej. (Głos: Ale Dąbal chce). Nie wiem, czego ten pan chce, ja nie chcę doprowadzić do zastoju naszej wytwórczości; ja wiem, że socyalizm staje się wtedy możliwym i tylko wtedy możliwym, jeżeli wytwórczość jest tak wielka, aby mogła zaspokoić kulturalne potrzeby szerokich mas ludności. Jeżeli przyjdzie chwila zrobienia rewolucyi, jeżeli będzie potrzeba, ażeby do tego dojść, to ona będzie zrobiona, ale to będzie zapoczątkowaniem najświetniejszej wytwórczości, a nie zniszczeniem tego, co jest, i jeżeli komuniści powiadają, że ja ratuję świat przed rewolucyą, to ja powiadam: przed rewolucyą komunistów ja chcę świat ratować, bo to jest konieczną i nieodzowną potrzebą rozkwitu proletaryatu. (Brawa na lewicy). Przez ten swój plan chcę osiągnąć, ażeby ludność nasza nie cierpiała głodu, ażeby fabryki nasze były w ruchu, ażeby można było sprowadzać surowce, ażebyśmy nie chodzili obdarci, ażebyśmy mieli wszystko, czego człowiekowi potrzeba. Przez ten swój plan staram się ratować życie tym wszystkim ludziom, z którymi tutaj na tej ziemi żyję.

Ja ten mój plan chcę przeprowadzić dlatego, że innego niema, chcę ten plan przeprowadzić i pragnąłbym, abyście panowie pomogli, ażeby uratować od nicości, do której spadniemy. Jeśli mnie trwożą dzisiejsze stosunki, to dlatego, że patrzę na Rosyę i widzę, do czego gospodarstwo tych panów prowadzi. (Wrzawa).

ZAMACH NA „MAGNA CHARTĘ" KLASY ROBOTNICZEJ.

Przechodzę teraz do punktu, który dla mnie jest najważniejszy; jeśli mówię o nim na końcu, to dlatego, iż chciałem wykazać, że w myśli wytycznej ratowania skarbu jesteśmy, jak zwyczajnie w ciężkich chwilach, prawie jednego zdania. Ale obawiam się, że p. Michalski, który z taką gorliwością wziął się do pracy, uniemożliwi sobie przeprowadzenie tego planu. Gdybym p. Michalskiego nie znał, to byłbym w wątpliwości co do celów, do których zdąża. Świat nie powstał w tej chwili, społeczeństwo nie ukształtowało się teraz, gdy p. minister Michalski objął rządy. On zastał fakt, zastał pewno ukształtowanie, ale p. minister tego nie uwzględnia. Dla pana ministra była dotychczas próżnia, on nie uznaje partyi, on nie uznaje organizacyi politycznych, on nie uznaje polityki, a proszę panów, te wszystkie rzeczy są realne w świecie i on musi się rozbić, jeżeli tych rzeczy nie widzi. Nie mówię, że nie chce widzieć, ale nie widzi. On rozbić może swoją łódź o skałę, która leży na jego drodze, a której on nie uznaje, on nie obejdzie jej, bo jej nie uzna, to są przeszkody dla niego wyimaginowane, a w rzeczywistości to są przeszkody realne. Dlatego obawiam się, że p. Michalski sam uniemożliwi wykonanie swojego planu. Z pownem zdziwieniem patrzę na p. Michalskiego, jako na człowieka, który sam sobie rzuca kłodę na drogę, zapewniam go, iż jego zwolennicy nie omieszkają tego uczynić. Więc dlaczego sam sobie utrudnia zadanie? (tow. Daszyński: demagogia ministra, który chce się przypodobać prawicy).

P. Michalski nie wiadomo dlaczego, nie wiadomo w jakim celu, chce przeprowadzić przy sposobności regulowania finansów, reformę społeczną, reformę społeczną na wywrót. Nie znam tak dokładnie reformy rolnej, ażeby o niej mówić w szczegółach: przypuszczam, że znajdzie się jeden z kolegów, który ją tę skałę scharakteryzuje. Pan Michalski robi reformę społeczną — **on znosi 8-godzinny dzień pracy!** P. Michalski powiedział, że ja przesadzam, że on nie chce znieść 8-godzinnego dnia pracy, on to pozostawia dobrej woli. (Głos na lewicy: fabrykantów. Głos: wyzyskiwaczy). To jest znów zdanie człowieka, który z przestworzy spadł na ziemię i nie zna jej złośliwości. Panie ministrze, my mamy Komisyę Ochrony Pracy. (Głos na lewicy: w Ministeryum Pracy). Co do ministeryum, to jeszcze o niem pomówię. Ale my mamy Komisyę Ochrony Pracy. Dlaczego? Bo my wiemy, że robotnicy nie mogą się sami bronić w dostatecznej mierze, dla nich obrona państwowa jest koniecznie potrzebna.

P. minister mówi o dobrowolności. Całe życie robotnicze polega na zbiorowych umowach, nie sam jeden robotnik zawierał umowę, tylko cały Związek metalowców, tkaczy, nafciarzy, górników, zawiera jedną umowę. Dlaczego? Bo robotnicy są jakby wiązką prętów, która — związana — nie da się złamać, lecz która — rozwiązana — nie stawia żadnego oporu. Pan chcesz rozwiązać — świadomie, czy nieświadomie — tę wiązkę, pan chcesz, ażeby od dobrej woli każdego pracownika zależał jego dzień pracy. Ale ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy to „magna charta" („wielka karta swobód") proletaryatu polskiego (brawa na ławach PPS, różne okrzyki), to jest podstawa, na której proletaryat polski buduje swoją przyszłość. Zdrowie robotnicze, kultura robotnicza, życie rodzinne robotnicze są zależne od ośmiogodzinnego dnia pracy. To nie o żarty chodzi, to nie o drobnostkę chodzi. W umyśle robotniczym jego godność ludzka jest związana z jego ośmiogodzinnym dniem pracy. Robotnik, który musi dłużej pracować, przestaje być wolnym człowiekiem i staje się niewolnikiem i, proszę panów, pytam i pytam siebie i innych, dlaczego p. Michalski to robi? (Różne okrzyki na ławach PPS). Pytam się, poco p. Michalski to robi: politycznie jest to robione dla tych panów, czy dla tego jednego pana, który mi robi wymówki, że nie wzywam świata robotniczego do rewolucyi. Cóż w oczach robotników będzie wart ten Sejm, jeżeli on odbierze tę jedyną wielką zdobycz? Czy panu dadzą zwolennicy p. Głąbińskiego daninę, o tem bardzo wątpię, ale że oni wezmą robotnika, rzuconego im na łup, i wycisną go jak cytrynę, to nie ulega dla mnie żadnej wątpliwości. (P. Daszyński: całe szczęście, że się robotnicy nie dadzą, wrzawa na lewicy). P. minister prowokuje walkę, którą przegra. (Brawa na lewicy). Jabym nic przeciwko tej przegranej nie miał, gdyby pan nie wywołał złudzenia, że pan potrafisz skarb doprowadzić do porządku. Nic nie mielibyśmy przeciwko pana przegranej, ale chcemy, żeby panu była dana możność stworzenia tego, o czem pan mówił. Nie przyjmujemy za p. Michalskiego żadnej odpowiedzialności. Nie chcemy jego planu, ale on powiedział, że rzeczywiście to wykona, a jeżeli się podjął, to chciałbym, żeby sobie stworzył możność i nie załamał się o ośmiogodzinny czas pracy, tylko żeby przegrał tam, gdzie chce pracować, albo żeby zwyciężył tam, gdzie chce pracować. Pan przesunąłeś teren walki, nie chcę powiedzieć w lekkomyślny, ale w nierozważny sposób. (Dok. nast.)

—•••—

Pomnik wdzięczności.

Otrzymujemy nast. odezwę:

Towarzystwo Polsko-Amerykańskie powołało do życia Komitet budowy pomnika dla Stanów Zjednoczonych i powzięło myśl wystawienia rzeźby dłuta jednego z najzdolniejszych artystów, p. Ksawerego Dunikowskiego, jako symbolu wdzięczności za tak skuteczną pomoc Ameryki tem cenniejszą, że okazaną Polsce w niezmiernie ciężkiem położeniu.

Pomnik ten ma stanąć w listopadzie r. b. na Krakowskiem-Przedmieściu w Warszawie. I w osobie Hoovera ma uczcić Stany Zjednoczone. Sympatya, jaką się cieszy kraj Washingtona i Lincolna w narodzie polskim, pozwala nam zwrócić się do całej Polski z gorącą prośbą, by każdy wedle możności pośpieszył z datkiem na budowę tego pomnika.

Chodzi nam o zaakcentowanie, że dzisiaj, kiedy nam już pod względem żywnościowym znośniej, śpieszymy z okazaniem wdzięczności tym którzy nam pomagali, gdy nam było źle: chłodno i głodno.

Ta materyalna pomoc była tylko małą częścią długu, zaciągniętego w szlachetnych sercach wolnych demokratów Ameryki; pomoc wielką okazali nam delegaci amerykańscy na konferencyi w Paryżu: usługę ogromną oddali nam w słowie i w piśmie. Odwdzięczyli się nam sowicie za pomoc w walce o ich niepodległość: teraz nam przychodzi zaznaczyć, żeśmy to uznali i gorącem sercem wdzięczności pełnej godności narodu wolnego przyjęli.

Państwo Polskie powstaje w bezprzykładnie trudnych okolicznościach; każda pomoc rzetelna jest wielokrotnie ważna, a pomoc Ameryki była najdosadniejsza i najserdeczniejsza.

Jesteśmy tedy przekonani, że nie braknie ani jednego obywatela Państwa Polskiego, któryby nie chciał dziś zaakcentować swej sympatji dla Stanów Zjednoczonych i swej wdzięczności za ich wielką gotowość do miłosierdzia.

Składki na fundusz budowy pomnika przyjmują:

Pocztowa Kasa Oszczędności — konto Nr. 2940, oraz bezpośrednio Komitet Budowy przy Tow. Polsko-Amerykańskiem, Warszawa, Nowy-Świat 74, (Pałac Staszica).

Prezes Honorowy Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności: W. Trąmpczyński, Marszałek Sejmu.

Prezes Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego: A. Wieniawski.

—•••—

Komunikaty.

Sprzedaż węgla.

W interesie możliwie najracyonalniejszego rozdziału między ludność niedostatecznych ilości węgla na opał domowy, Magistrat utrzymuje na razie nadal w mocy dotychczasowe ograniczenie w konsumcyi i wydawać będzie mieszkańcom niezaopatrzonym dotąd na sezon zimowy. — począwszy od dnia 17. października 1921 węgiel na opał domowy a to w składach miejskich i pomocniczych składach prywatnych, wedle norm następujących:

1) każde gospodarstwo domowe, którego legitymacya spożywcza nie jest zaopatrzona w adnotacyę otrzymania węgla na kartę poboru, — ma prawo pobrać w jednym z powyższych składów w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu 1921 na każde palenisko uwidocznione w legitymacyi po 100 kg. węgla opałowego za uwidocznieniem przez sprzedającego na składzie dokonanej sprzedaży na odnośny miesiąc w rubryce „zapiski urzędowe legitymacyi spożywczej".

Wykaz składów miejskich i pomocniczych prywatnych, którym powierzono sprzedaż węgla miejskiego, pochodzącego z kopalń Gwarectwa Jaworznickiego, wywieszony jest do publicznego wglądu w Departamencie IX. Magistratu (Ratusz 23. p.) i w M. Urzędzie opałowym (Ratusz parter.)

2) Karty na pobór węgla w większych ilościach od kupców hurtownych na całą zimę wydaje jak dotąd Departament IX. Magtu (Ratusz 2. p.), który prowadzi nadal odnośną ewidencyę i kontrolę kupców hurtownych i detalicznych.

3) Cena węgla na opał domowy tak loco skład jak z dostawą do domu wprost z Dworca kolejowego wynosi jak to już ogłoszono osobnym komunikatem — 1.800 Mp za 100 kg. i nie może być pod żadnym pozorem przez nikogo przekroczona.

OGŁOSZENIA.

BUCHALTER, korespondent polsko niemiecki z wykształceniem akademickim obznajomiony z manipulacyą drzewną poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi pod „Energiczny“.

FABRYKA bielizny „Samerb“ Słowackiego 16, II. p. poszukuje zawodowej praczki i prasowaczki.

ZNAKOMITE masło i prawdziwie owczą bryndzę sprzedaje firma Franciszka Ichniowskiego ul. Zimorowicza 1. 30—1

KAMIENIE młyńskie, Walce, Kaspry, Gazę, Turbiny, Transmisye, Lokomobile, Motory, Pompy, poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 2965—15

Już wyszła z druku praca
G. D. H. COLE i H. MELLOR
POD TYTUŁEM

Socyalizm cechowy

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO.

Książka ta powinna znaleść się w ręku — każdego świadomego robotnika —

CENA 50 Mk.
ODSPRZEDAWCOM 20% OPUSTU.

DO NABYCIA W LUD. SPÓŁDZ. TOW. WYD. LWÓW, SYKSTUSKA 21/II.

KALOS pracownia trykotarska, Kopernika 12, za bramą. — Poszukuję maszynistki. Kupię wełnę. Sprzedam, zamienię żakiet sweterowy. 26—1

MONTERÓW MŁYŃSKICH samodzielnych na wyjazd poszukuje Krajowy Zakład dla przemysłu fabrycznego Lwów, Fredry 9. Zgłoszenia między godz. 11—12.

KAPELUSZE dla Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta Lwów, Balonowa 3.

FRANCUSKIEGO, niemieckiego, konwersacyi najszybciej wyuczę; Wiadomość „Dziennik Ludowy“.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

WYPRAKTYKOWANI pracownicy do fabryki tutek znajdą popłatne zajęcie. Wiadomość fabryka tutek „Aurora“ pl. Bernardyński 3. 29—1

KTOBY wiedział, gdzie się znajduje albo miejsce gdzie pochowany Jarosław Waszczyński sierżant W. P. Baonu wartowniczego II. komp., który przepadł bez wieści dnia 26 lipca 1920 r. pod Brodami, upraszam o wiadomość za wynagrodzeniem Wanda Waszczyńska. Stanisławów, Mykietyńce. 3081—1

NADZWYCZAJ ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo wysyła Wydawnictwo „Świt, Warszawa, Piękna Nr. 25. Na przesyłkę dołączać znaczek pocztowy.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przed południem. 72—26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
50—3 Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6.

AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY
WE LWOWIE.

FILJE:
w Krakowie,
w Czerniowcach,
w Tarnopolu,

EKSPOZYTURY:
w Stanisławowie,
w Podwołoczyskach,
w Hotowsiślicy,
w Suczawie,
w Drohobyczu.

Kapitał akcyjny 70,000.000 Mp. Rezerwy 38,505.370 Mp.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc prowizyi, udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej lokacyi kapitałów.

Oddział depozytowy

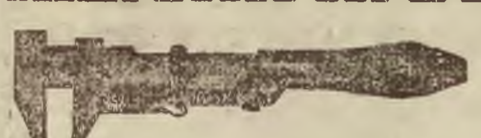
przyjmuje wkładki na książeczki na rachunek bieżący i książeczki oszczędnościowe począwszy od Mp. 500·—.

Schowki Depozytowe

wynajmuje za opłatą roczną.

Przedruku nie płacimy.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE
Inż. JAN A. SCHUMANN



LWÓW, UL. PAŃSKA 23.
(Rok założenia 1808)
poleca ze składu
Pompy, Narzędzia i Maszyny dla Rękodzieła i Przemysłu, Naczynia kuchenne, **Okucia** Budowlane, Żelazo, Blachę, Stal.

Baczność Rodacy!

Kto pragnie nabyć majątek z Dzielnicy Poznańskiej dobrze i korzystnie niechaj się uda do
Biura Pośrednictwa Komisowego.
Mamy majątki wszelkiej kategoryi z martwym i żywym towarem jakie tylko kto sobie życzy po przystępnych cenach. Za rzetelną usługę ręczy Biuro Pośrednictwa Komisowego Niedźwiadek i Ska Krotoszyn (Wielkop.) ul. Zdanowska Nr. 12.

DOBRZE I TANIO

Kupuje się zeszyty, przybory szkolne i kancelaryjne, papiery, tutki, bibułki, mydła toaletowe, tylko w hurtownym i detalicznym składzie firmy
BRACI GROSSKOPF i Ska LWÓW, PASAŻ HAUSMANA 3.

!Potu nóg!

rąk, pachwin, oraz niemiłej woni, uniknie się pewnie przez użycie znanego specyalnego
pudru „CSAVE“
WYŁĄCZNY SKŁAD
Dom handlowy S. FEDERA,
LWÓW. UL. SYKSTUSKA 7.

UWAGA. We własnym interesie proszę uważać na firmę i Nr. domu 7. Filii żadnych nie mamy.

Złote obrączki ślubne
14 karat. sztuka Mk. 500
za fason. Złoto po kursie dz. lub w zamian za stare.
JUBILER
H. MANDL
Kopernika 14
naprzeciw Kina Kopernik.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

KTO CHCE ???

Kupić towary łokciowe dla własnej potrzeby lub na sprzedaż, po najtańszych cenach niech przyjeżdżając do **ŁODZI** uda się do składu fabrycznego
M. Bryl
ul. Piotrowska **56.**
w podwórzu 3 wejście na lewo
gdzie są do nabycia w resztkach i sztukach towary na: bieliznę, poszwy, wsypy, fartuchy, suknie, kostyumy i płaszcze również sukna, szewioty, korty na męzkie ubrania, podszewka, płótna, barchany, flanela, cajgi, chustki, pończochy, skarpetki i wiele innych towarów. Cenników i próbek się nie wysyła.

Chłopca lub kobietę
do roznoszenia gazet
za bardzo dobrem wynagrodzeniem przyjmie
Administracya Dziennika Ludow.
(Zajęcie 2—3 godzin rano).

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE

Wykonuje najtaniej bo pracownia na I. piętrze.
Rytownik **D. Weiss** Lwów, Sykstuska **13.**
Zamówienia z prowincyi uskuteczcia odwrotnie.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.